

Z DZIEJÓW BRZOSTKU

STUDIA I MATERIAŁY

TOM IV

pod redakcją ks. Bogdana Stanaszka

Brzostek 2014

Na okładce:
Pomnik Uczestników Powstań Narodowych XIX w. i księcia
Mieczysława Woronieckiego (fot. Józef Nosal)

Recenzenci:
ks. prof. dr hab. Jacek Urban
ks. dr hab. Kazimierz Talarek

Korekta:
Wiesław Tyburowski

Skład:
Józef Nosal

Wydano z wykorzystaniem dotacji przyznanej
przez Starostwo Powiatowe w Dębicy

ISBN 978-83-925845-6-8

Wydawca:
Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzostockiej w Brzostku

Druk:
Wydawnictwo i Drukarnia Diecezjalna w Sandomierzu

Epitafium Pawła Trojanowskiego z dawnego kościoła św. Krzyża w Brzostku

Już od czasów średniowiecza kościoły w Polsce pełniły obok sakralnej funkcję cmentarną. W kryptach składano przede wszystkim szczątki osób znacniejszych, najczęściej dobrodziejów świątyni. Miejszem najbardziej pożądanym było prezbiterium, gdzie usytuowany był ołtarz główny i gdzie sprawowana była eucharystia. Niejednokrotnie nad grobem lub w jego pobliżu umieszczany był nagrobek, który pełnił różne funkcje: wskazywał miejsce złożenia ciała (choć nie było to regułą), zachęcał do modlitwy, przekazywał pewne treści sakralne np. eschatologiczne, czy świeckie np. polityczne. Jego integralną częścią był napis, który poza imieniem i nazwiskiem przekazywał mniej lub bardziej szczegółowe informacje na temat „osoby nieboszczykowskiej”. Na nagrobku mogły pojawić się również elementy plastyczne: przedstawiano zmarłego w całej postaci lub popiersiu, herb lub zespół herbów (jeżeli upamiętniano przedstawiciela warstw wyższych), a także symbole zarówno ze sfery religijnej, jak i świeckiej. W ciągu wieków nagrobki ewoluowały przybierając różne formy od skromnych płyt wpuszczanych w posadzkę, po dużo bardziej monumentalne struktury.¹

W wypadku rodzin o wysokiej pozycji społecznej i materialnej na wybór miejsca wiecznego spoczynku miał pewien wpływ status i lokalizacja kościoła. Jednak najczęściej wybierano budowle kultowe tradycyjnie wspierane finansowo przez kolejnych członków rodziny lub zlokalizowane w pobliżu dóbr rodowych.² Pewne znaczenie miał prawdopodobnie także materiał z jakiego była wzniesiona świątynia. W budowlu murowanej można było bez ryzyka wznieść typowy dla czasów renesansu monumental-

¹ P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 22-42, 119-157.

² Tamże, s. 40-42.

ny, przyścienny, kamienny pomnik nagrobny. Dostawienie takiej struktury do ściany o konstrukcji zrębowej wiązało się zapewne z trudnościami technicznymi i mogło zachwiać statyką drewnianej budowli. Zresztą opierając się na przykładach zabytków sztuki sepulkralnej zachowanych do dzisiaj w kościołach drewnianych lub z nich pochodzących możemy przyjąć, że takich prób raczej nie podejmowano. Choć patrząc z drugiej strony, przesłanka to marna, jeśli weźmiemy pod uwagę szczątkowy stan zachowania tego typu budowli.

Trudno się więc dziwić, że najcenniejsze przykłady średniowiecznej i nowożytnej plastyki nagrobnej s. zlokalizowane obecnie w kościołach murowanych. Rzecz to znamienna szczególnie w związku z poważną dysproporcją ilościową między sakralnymi budowlami murowanymi i drewnianymi. Te drugie przeważały na naszych ziemiach od czasów średniowiecza do okresu baroku. W zasadzie proporcje te odwróciły się dopiero w wiekach XIX i XX, w których masowo odchodzono od drewna jako podstawowego materiału budowlanego, rozebrano olbrzymią ilość zabytkowych drewnianych budowli sakralnych, część z nich zaś zgorzała w wyniku różnych zawieruch dziejowych, przypadkowego czy celowego podpalenia.³ Temat plastyki nagrobnej w grupie kościołów wybudowanych w tym mniej trwałym materiale nie był jak dotąd podejmowany. W związku z tym nasuwają się różne pytania. Czy w kościołach drewnianych dzieła sztuki sepulkralnej występowały tak rzadko, jak wynika to ze stanu zachowania? Jaką prezentowały wartość artystyczną? Jakie formy i materiały w tych sepulkraliach dominowały? Jaki jest ich stosunek do nagrobków wykonywanych do kościołów murowanych? Próba odpowiedzi na powyższe pytania może się okazać pomocna w interpretacji dwóch źródeł z XVII wieku odnoszących się do dawnego, nieistniejącego drewnianego kościoła parafialnego pod wezwaniem Krzyża Świętego w Brzostku.

³ R. Brykowski, M. Kornecki, *Drewniane kościoły w Małopolsce południowej*, Wrocław 1984, s. 10-62; M. Kornecki, *Miejsce budownictwa drewnianego w krajobrazie kulturowym Polski*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i historia” 32 (1987), nr 3/4, s. 167-174.

Starszy z dokumentów to opublikowany przez Szymona Starowolskiego w 1655 r. w Krakowie zbiór epigrafów nagrobnych pochodzących głównie z terenów Rzeczypospolitej p.t. *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum* (Nagrobki Sarmatów, którzy wkroczyli na drogę przeznaczoną każdej istocie cielesnej). Autor wśród zebranych przez siebie napisów podał inskrypcję z wystawionego w brzosteckim kościele parafialnym nagrobka Pawła Trojanowskiego⁴ zmarłego w 1644 r. w trakcie napadu beskidników na dwór w Januszkowicach.⁵ O samym nagrobku nie możemy powiedzieć nic pewnego, gdyż nie zachował się do naszych czasów. Prawdopodobnie uległ zniszczeniu już w czasie najazdu wojsk księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego na ziemie polskie w 1657 r. W pożarze, do którego doszło w wyniku działań wojennych, spłonęła cała świątynia. W zbiorze Starowolskiego układ tekstu mógł być dwojakiego rodzaju: albo pisany jednym ciągiem, albo podzielony na wyraźne wersy i wyśrodkowany. Napis brzosteki prezentuje ten drugi wariant, a poszczególne linijki mają różną długość, co prawdopodobnie odpowiadało układowi inskrypcji na nagrobku. Możemy więc podejrzewać, że dwadzieścia siedem wersów odnotowanych przez

⁴ Generosus Paulus a Troianowice Troianowski / Illustri vetustaque Familia / Ossa suo condidit. / Comaedium ille vitae suae / Laeta fortuna ipse iucunde, omnium vero cum laude plausuque vivens / Annos 53. transegit. / Utpote vir hospitalissimus / Pacatissimus, integerrimus, / Extremam tamen scaenam eiusdem fabulae / Miserando casu, scilicet in anno 1644. 20, Septembr[is] / Sub noctem domi suae in Ianuszkowice / a Praedonibus ex Podbieszczadzie fraudulenter / Sub specie hospitum, quos tum forte expectabat, praeventus / Domo funditus expilata, / Globo traiectus, ab iisdem etiam misere & tyrannice afflictus / Dolori cruciatuique suo diem unum superstes dum relinquitur / Postea die cum moerore luctuque omnium, tragice clausit / Simul cum Generoso Nicodemo Borkownicki Affine suo / Milite strenuo / De signis Illustrissimi D[omi]ni Stanisłai Lubomierski / Qui aliquot caesis praedonibus globo traiecto occubuit quoque. / O securitatem pace publica innocentia[ue] intutam / O saepe ludicrum / Semper infidum vitae humanae decursum / Quisquis legis haec, / Quam lubricum, tu quoque incedis contemplare / Et defuncto veniam aeternam apprecare. S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, Kraków 1655, s. 422-423.

⁵ M. J. Wieliczko, *Jasło i okolice*, Warszawa 1966, s. 20; *Wczoraj i dziś szkoły w Januszkowicach*, Januszkowice 2011, s. 18, 23.

Starowolskiego wypełniało zawieszoną na ścianie znacznych rozmiarów tablicę epitafijną, o kompozycji opartej na pionowej osi symetrii, umieszczoną wraz z herbem w płaskorzeźbionym ozdobnym obramieniu. Niewykluczone, że epitafium zawierało również wizerunek zmarłego oraz dekorację ornamentalną wzbogaconą różnego rodzaju motywami panopliowymi. Epitafium wykonane do kościoła w Brzostku było zapewne fundacją Stefana Trojanowskiego, sukcesora zmarłego.

Nagrobek, którego inskrypcję przytacza Starowolski, prawdopodobnie nie był jedynym dziełem sztuki sepulkralnej sprawionym do kościoła parafialnego w Brzostku do połowy XVII wieku.⁶ Starowolskiego interesowały wyłącznie teksty ryte na nagrobkach, cenił ich walory literackie, traktował jako źródło historyczne. Czasami uzupełniał je informacjami o umiejscowieniu w danej budowli lub autorstwie. Jednak, mimo ogromu pracy włożonej w zgromadzenie materiału, nie można uznać zbioru ani za kompletny, ani za systematyczny. Niektóre większe miasta Rzeczypospolitej zostały zupełnie pominięte przez autora, w innych wypadkach ilość inskrypcji jest niewspółmiernie mała w stosunku do rangi kościoła. Więc nie każda inskrypcja nagrobna musiała leżeć w sferze jego zainteresowań, co tłumaczyłoby skupienie na tekstach pochodzących z czasów mu współczesnych, zaś w odniesieniu do brzostckiego kościoła odnotowanie tylko jednej inskrypcji.⁷

Możliwość istnienia większego zespołu sepulkraliów dopuszcza interpretacja drugiego dokumentu. Stefan Trojanowski w te-

⁶ Pod posadzką świątyni parafialnej grzebano zmarłych, co stwierdzają bezpośrednio i pośrednio inne źródła. Co najmniej od początku XVII wieku pod kościołem znajdowała się krypta, co dwukrotnie stwierdza jeden z protokołów wizytacyjny z tego czasu. Por. *Wizytacja parafii Brzostek z 1608*, ed. P. Stanko, wstęp, tłum., koment. M. Kozera, w: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*, t. 3, pod red. B. Stanaszka, Brzostek 2012, s. 109, 113. W innym dokumencie znajduje się z kolei wzmianka o pochowanej w kościele w Brzostku Elżbiecie Garsynowej. Por. *Stan kościoła w mieście Brzostku i Kleciach w świetle wizytacji z 1618 r.*, „Studia Sandomierskie”, 17 (2010), z. 4, s. 117; B. Stanaszek, *Stary cmentarz w Brzostku*, Brzostek 2013, s. 10.

⁷ F. Bielak, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, T. 5 (1957), z. 1, s. 277-282.

stamencie sporządzonym w Januszkowicach 27 lutego 1658 r. mówi „o zniesionym ogniem przez nieprzyjaciela Koronnego kościele Brzostkowskim” jako o miejscu, w którym spoczęli jego rodzice, zapisuje pewną sumę na jego odbudowę, a także ustanawia legat na altarystę do odprawiania Mszy za zmarłych krewnych oraz za jego duszę.⁸ Na tej podstawie możemy się więc domyślać, że Trojanowscy jako dobrodziejce kościoła w Brzostku mieli prawo do pochówku swoich zmarłych w jego murach oraz że sam Stefan zamierzał spocząć tam po śmierci.

Nasze przypuszczenia, co do formy nagrobka Pawła Trojanowskiego prawdopodobnie nigdy nie zostaną zweryfikowane. Możemy jednak przyjrzeć się zachowanym zabytkom i określić, jakie typy nagrobków występowały w kościołach drewnianych w omawianym okresie.

Do interesujących nas świątyń fundowano utrzymane w gotyckiej tradycji kamienne, prostokątne płyty nagrobne. Były one przeznaczone do umieszczenia w posadzce. Zgodnie z późnośredniowieczną praktyką mogły zawierać ryty lub wykonane w płaskim reliefie napis nagrobny na obramieniu oraz herb w centrum kompozycji (oczywiście były możliwe i inne warianty). Dobrym przykładem jest płyta nagrobna niezidentyfikowanego członka rodziny Pieniążków, zapewne z początku XVI w., umieszczona wtórnie w ścianie murowanej kaplicy dobudowanej prawdopodobnie na początku XVIII w. do drewnianego kościoła pw. Narodzenia NMP w Krużłowej Wyżnej.⁹ Na jej powierzchni zachował się nieco zatarty herb Odrowąż oraz resztki napisu. W tym samym kościele znajduje się ponadto mocno uszkodzony kamienny renesansowy pomnik nagrobny chłopca z tego samego rodu, zapewne zgodnie z gotycką tradycją pierwotnie wpuszczo-

⁸ Januszkowice, 27 lutego 1658, *Testament Stefana Trojanowskiego, właściciela Januszkowic*, ed. B. Stanaszek, w: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*, t. 2, *Okres staropolski i czasy zaborów*, pod red. B. Stanaszka, Brzostek 2009, s. 250.

⁹ A. Laskowski, *Od dzieła sztuki do zabytku. Dylematy wokół wpisu do rejestru zabytków na przykładzie dekoracji malarskiej w podśródeckiej Krużłowej*, „Kurier Konserwatorski” 2011, nr 10, s. 21.

ny w podłogę.¹⁰ Podobne rozwiązania mogły pojawiać się również dużo później, o czym świadczą pochodzące z XVII w. dwie kamienne płyty nagrobne z kościoła pw. św. Marcina w Mogilnie (na jednej z nich czytelny fragment napisu „Generosus Adam Rozen” oraz herb Gryf z prawie nieczytelną tarczą pozwalającą na identyfikację osoby, której nagrobek był dedykowany).¹¹

Ryt czy relief stosowany na powierzchni kamiennych płyt wpuszczanych w posadzkę ulegał zazwyczaj stopniowemu zatarciu pod nogami celebransów, służby liturgicznej i wiernych. Był to efekt wielce niepożądany, szczególnie w okresie odrodzenia, kiedy to starano się na wszelki możliwy sposób utrwalić pamięć czynów konkretnych osób, w którym przykładano dużą wagę do zapewnienia jednostce nieśmiertelnej sławy. Nagrobki przyściennie wprowadzane do wnętrz kościołów przez artystów renesansowych nie były tak podatne na zniszczenie, jak dzieła gotyckich kamieniarzy. Dawały też lepsze możliwości w zakresie realizacji projektów bardziej rozbudowanych pod względem artystycznym i ikonograficznym. Przyściennie nagrobki utrzymane w renesansowej stylistyce trafiały również do kościołów drewnianych, o czym świadczy nagrobek Piotra Nawojowskiego wykonany w końcu XVI w., pochodzący z nieistniejącego już drewnianego kościoła w Nawojowej pod Nowym Sączem.¹² Jego skalę zredukowano do niezbędnego minimum, by można go było postawić bez większych trudności w kościele drewnianym. Ograniczono się zatem do samej płyty z całopostaciowym przedstawieniem rycerza w pozie sansovinowskiej, typowym dla plastyki sepulkralnej XVI w. na naszych ziemiach oraz krótkiego napisu biegnącego na obramieniu. Usytuowanie inskrypcji było wyrazem swoistego kompromisu. W czasach humanizmu teksty nagrobne stawały się coraz dłuższe, tak że trzeba było je umieszczać na od-

¹⁰ [M. Kornecki], *Kościoły diecezji tarnowskiej*, „Rocznik Diecezji Tarnowskiej” 1972, s. 225.

¹¹ Tamże, s. 350.

¹² Tamże, s. 353; S. Totkowicz, *Inwentarz zabytków powiatu sądeckiego*, z rękopisów autora wyd. i własnymi koment. opatrzyli P. i T. Łopatkiewiczowie, T. 1, Kraków 2007, s. 106-107.

dzielnych płytach włączanych w rozbudowaną architektoniczno-rzeźbiarską strukturę nagrobka. W płaskorzeźbie sprawionej do nawojowskiej świątyni nie zostało zbyt wiele miejsca na inskrypcję, więc zastosowano w tym względzie gotycką praktykę, znaną m.in. z kościoła w Krużlowej.

Odmienne rozwiązanie spotykamy natomiast w dwóch pełnoplastycznych figurach nagrobnych pochodzących z niezachowanego drewnianego kościoła w Trzcianie, a obecnie przechowywanych w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.¹³ W świetle najnowszych badań Michała Wardzyńskiego oba posągi, przedstawiające prawdopodobnie braci Jakuba (figura leżąca) i Mikołaja (postać klęcząca) Leśniowskich, zostały wykonane przez Bartholomea Venostę, rzeźbiarza czynnego w Chęcinach w pierwszej ćwierci XVII w., określanego w starszej literaturze jako „Mistrz Wyprostowanych Postaci” lub „Mistrz Sztynnych Figur”.¹⁴ Oba dzieła s. niezwykle interesujące ze względu na ikonografię oraz na sposób powiązania kamiennej rzeźby z wnętrzem drewnianego kościoła. Opublikowana przez Demetrykiewicza archiwalna fotografia z końca XIX w.¹⁵, ukazująca figurę klęczącą w jej pierwotnym miejscu przechowywania, luźno dostawioną do ściany z drewnianych bierwion, pozwala przyjąć, że posąg stanowił zamkniętą całość pozbawioną kamiennej oprawy architektonicznej. Aby pomóc w identyfikacji zmarłego rycerza, artysta umieścił

¹³ W. Demetrykiewicz, *Nagrobek Leśniowskiego w Trzcianie pod Rzeszowem z XVII wieku*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki” 5 (1896), s. CXV.

¹⁴ M. Wardzyński, *Artifices chencinenses. Rola i miejsce warsztatów chęcińskich w produkcji kamieniarsko-rzeźbiarskiej w Rzeczypospolitej (koniec XVI – I. połowa XVII wieku)*, w: *Franciszka z Krasińskich Wettyn Księżna Kurlandii i Semigalii, prababka dynastii królów włoskich. Dziedzictwo rodziny Krasińskich w regionie świętokrzyskim*, pod red. D. Kaliny, R. Kubickiego, M. Wardzyńskiego, Kielce-Lisów 2012, s. 159 oraz informacje autora. Por. tenże, *The quarries, the „Marble” and the centre of stonemasonry and sculpture in Chęciny during the modern era, in the former Commonwealth of Two Nations*, w: *Actes du XVIIe Colloque International de Glyptographie à Cracovie, 5-9 juillet 2010*, red. par. J.-L. Van Belle, Braine-le-Château 2011, p. 379-412.

¹⁵ Demetrykiewicz, dz. cyt., s. CXV.

cił u jego kolan czteropółowy herb oraz niewielkich rozmiarów kartusz, w którym prawdopodobnie zawarł krótki, malowany napis. Podobny kartusz pojawił się również w drugiej rzeźbie, u boku leżącego rycerza. Oba nagrobki widział zapewne Szymon Starowolski, choć we fragmencie *Monumenta Sarmatarum* odnoszącym się do kościoła w Trzcianie odnotował jedynie inskrypcje dedykowane pochowanym w tejże świątyni członkom rodu Trzcińskich oraz zmarłemu w 1634 r. Mikołajowi Leśniowskiemu.¹⁶ Ostatni z przytoczonych napisów nie mógłby się zmieścić w niewielkim kartuszu towarzyszącym postaci rycerza, gdyż jest zbyt obszerny. Wiemy natomiast, że w czasach staropolskich kamiennym nagrobkom niejednokrotnie towarzyszyły dodatkowe napisy złożone na mniej trwałych materiałach – drewnianych tablicach¹⁷, czy chorągwiach nagrobnych¹⁸. Oba zachowane monumenty musiały mieć więc tego rodzaju nietrwałe uzupełnienie, które wraz z upływem czasu uległo zniszczeniu.

Na marginesie uwag dotyczących figur rycerskich z Trzciany warto jeszcze wskazać na bardzo znamieny fragment inskrypcji z nagrobka małżonków Krzysztofa Trzcińskiego i Katarzyny z Rzeszowskich umieszczonego, według świadectwa Starowolskiego, w tym samym kościele. Jej autor nazywa pomnik nagrobny „marmoreum monumentum” podkreślając tym samym szlachetność użytego materiału.¹⁹

Kamień na pewno nie był jedynym materiałem, z którego tworzone nagrobki do kościołów drewnianych, o czym świadczy bogato zdobione, drewniane, manierystyczne epitafium Mikołaja i Beaty Porębskich z pierwszej połowy XVII w. zawieszone na

¹⁶ Starowolski, dz. cyt., s. 440-441.

¹⁷ M. Janicki, *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku)*, cz. I: *Epitafia biskupie i królewskie*, „Studia Waweliana” 11/12 (2002/2003), s. 44-45.

¹⁸ Przy kamiennym nagrobku Feliksa Szreńskiego w Szreńsku w XVI w. wisiała chorągiew z napisem ku czci zmarłego, którego treść przekazał nam Bartosz Paprocki (*Herby rycerstwa polskiego* przez B. Paprockiego zebrane i wyd. r. p. 1584, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 400-401).

¹⁹ Starowolski, dz. cyt., s. 441.

ścianie kościoła pw. św. Andrzeja w Osieku.²⁰ Możemy się również domyślać, że istniała powszechna praktyka zawieszania na ścianach kościołów malowanych obrazów epitafijnych występujących na naszych ziemiach od czasów średniowiecza i zawierających oprócz napisu także portret zmarłego, najczęściej jako oranta wkomponowanego w przedstawienie religijne. Przykładem może być malowane na desce epitafium ks. Benedykta Ścibora z XVI wieku z kościoła w Krużlowej Wyżnej.²¹ Żadnym ograniczeniom technicznym nie podlegały chorągwie nagrobne inaczej zwane nagrobkami chorągiewnymi, które można było swobodnie umieszczać praktycznie w każdym wnętrzu kościelnym. Jednak skala zjawiska jest trudna do uchwycenia, ze względu na więcej niż skromny stan zachowania i lakoniczność źródeł.²²

Przepisana przez Szymona Starowolskiego inskrypcja z epitafium Pawła Trojanowskiego jest ciekawym źródłem historycznym, uzupełniającym naszą wiedzę na temat wyglądu wnętrza dawnego kościoła parafialnego w Brzostku. Dokumenty sporządzane przy okazji wizytacji kanonicznych z końca XVI i początku XVII wieku, czyli z czasów wyprzedzających powstanie naszego nagrobka, ze zrozumiałych względów nie przekazały nam żadnych informacji na temat dzieł tego rodzaju. Plastyka sepulkralna nie miała żadnego znaczenia kultowego, a jedynie kom-

²⁰ M. Kornecki, *Kościół drewniany w Osieku*, Kraków 1993, s. [4]; M. i A. Michniewscy, *Kościół drewniany Karpat – Polska i Słowacja: przewodnik*, wyd. 2, Pruszków 2006, s. 37.

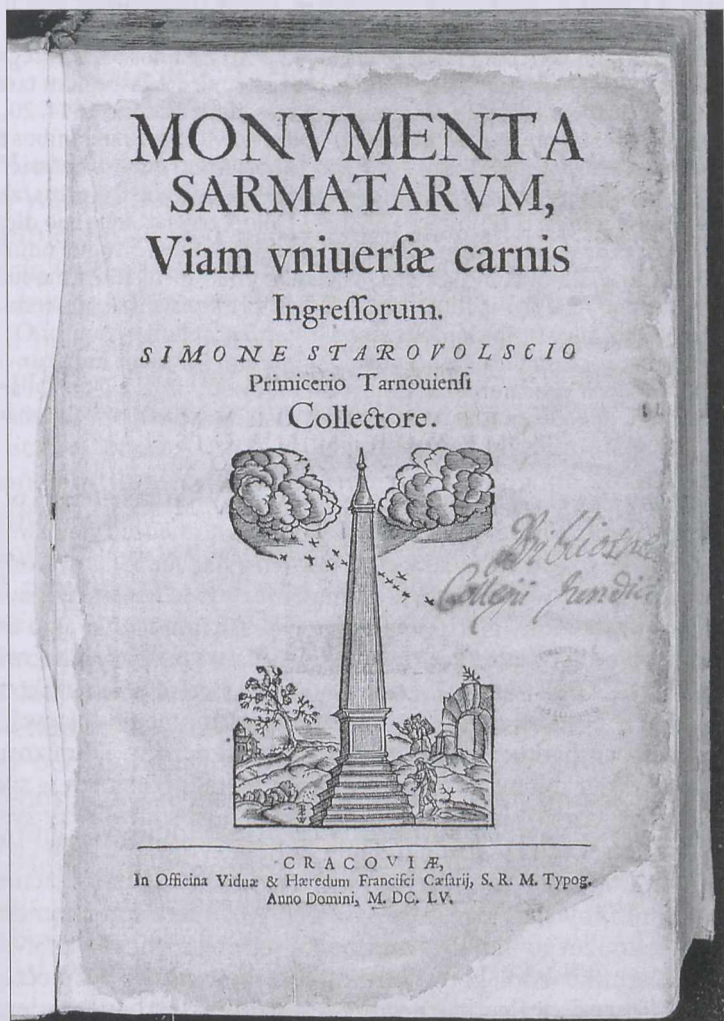
²¹ [Kornecki], *Kościół diecezji tarnowskiej...*, s. 225. Ta forma pośmiertnego upamiętnienia występowała nawet w XIX wieku, o czym świadczy epitafium zm. 1824 r. Ignacego Urbańskiego z drewnianego kościoła w Haczowie. Por. *Kościół drewniany Galicyi Zachodniej*, s. 1, opr. F. Kopera i L. Lepszy, Kraków 1916, s. 16.

²² Na temat dzieł tego rodzaju pisali m. in.: M. Janicki, *Chorągwie nagrobne czyli nagrobki chorągiewne i rycerski obrządek pogrzebowy*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 39 (1998), s. 77-102; I. Kozina, *Polskie chorągwie nagrobne i ich związek z ideą militis christiani*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 1990, t. 74, s. 237-255; Kozina I., J. K. Ostrowski, *Chorągwie nagrobne*, w: *Sarmatia semper viva. Zbiór studiów ofiarowany przez przyjaciół prof. drowi hab. T. Chrzanowskiemu*, Warszawa 1993, s. 91-138.

memoratywne oraz moralizatorskie. Dlatego w odniesieniu do dzieł niezachowanych przekaz Starowolskiego, mimo swojej lapidarności, ma tak fundamentalne znaczenie. Analiza inskrypcji z nagrobka Trojanowskiego oraz zachowanych dzieł pochodzących z kościołów drewnianych umożliwia postawienie hipotezy, co do wyglądu dzieła oraz wysnucie pewnych wniosków natury ogólniejszej. Nagrobek Trojanowskiego miał zapewne formę ściennego epitafium, zawierał napis, niemal na pewno herb zmarłego, być może portret, a także płaskorzeźbioną dekorację ornamentalną. Najprawdopodobniej był wykonany z drewna. Obszerna inskrypcja musiała zajmować dość dużą powierzchnię, więc montaż kamiennego epitafium w tym wypadku nie wchodził w grę.

Artyści i rzemieślnicy czasów nowożytnych, realizujący zamówienia na różnego rodzaju dzieła sztuki sepulkralnej do kościołów drewnianych, byli ograniczeni warunkami technicznymi budowli tego rodzaju. Wykonywali więc stosunkowo niewielkie nagrobki i epitafia, niedorównujące skalą monumentalnym, kamiennym pomnikom nagrobnym fundowanym ówczesnie do kościołów murowanych. Z pewnością w świątyniach omawianej grupy można było spotkać dzieła wykonane z mniej trwałych materiałów. Obrazy epitafijne, płaskorzeźbione epitafia wykonane w drewnie, tablice z malowanymi napisami, a także chorągwie nagrobne były atrakcyjną alternatywą dla nagrobków kamiennych. Zdawano sobie jednak sprawę z ulotności upamiętnienia tego rodzaju. Wpuszczane w posadzkę, nawiązujące do gotyckiej tradycji kamienne płyty nagrobne mogły zapewnić przetrwanie pamięci o zmarłym na długie wieki. Dlatego w XVI i XVII stuleciu realizując zamówienia do kościołów drewnianych chętnie sięgano po takie rozwiązanie. Jednocześnie szukano alternatywnych form, które byłyby w stanie podążyć za zmianami stylistycznymi dokonującymi się w monumentalnych pomnikach nagrobnych, przynosząc plastyce sepulkralnej zupełnie nową jakość. Mamy więc do czynienia z dość dużym wachlarzem możliwych form nagrobnej kommemoracji występujących w świątyniach tego typu. Jednak skala zjawiska jest trudna do uchwycenia. Jak wskazuje

przykład Krużlowej Wyżnej i Trzciany, nagrobki mogły tworzyć nawet całe zespoły. Zaś niektóre dzieła osiągały wysoki poziom artystyczny.



1. Monumenta Sarmatarum Szymona Starowolskiego, strona tytułowa (źródło: Biblioteka Literatury Staropolskiej i Nowołacińskiej – <http://neolatina.bj.uj.edu.pl/page/show/id/10271.html>)

Inskrypcja nagrobna Pawła Trojanowskiego

Tłumaczenie: ks. Marek Kozera

Generosus Paulus a Troianowice Troianowski / Illustri vetustaque Familia /
Ossa suo condidit. / Comaedium ille vitae suae / Laeta fortuna ipse
iucunde, omnium vero cum laude plausuque vivens / Annos 53. transegit. /
Utpote vir hospitalissimus / Pacatissimus, integerrimus, / Extremam tamen
scaenam eiusdem fabulae / Miserando casu, scilicet in anno 1644. 20,
Septembr[is] / Sub noctem domi suae in Ianuszkowice / a Praedonibus ex
Podbieszczadzie fraudulentem / Sub specie hospitum, quos tum forte
expectabat, praeventus / Domo funditus expilata, / Globo traiectus, ab
iisdem etiam misere & tyrannice afflictus / Dolori cruciatuique suo diem
unum superstes dum relinquitur / Postea die cum moerore luctuque omnium,
tragicè clausit / Simul cum Generoso Nicodemo Borkownicki Affine suo /
Milite strenuo / De signis Illustrissimi D[omi]ni Stanislai Lubomierski /
Qui aliquot caesis praedonibus globo traiecto occubuit quoque. / O
securitatem pace publica innocentia[ue] intuitam / O saepe ludicrum /
Semper infidum vitae humanae decursum / Quisquis legis haec, / Quam
lubricum, tu quoque incedis contemplare / Et defuncto veniam aeternam
apprecare.

Szlachetny Paweł z Trojanowic Trojanowski, ze szlachetnego pochodzący rodu, kości swoje złożył. Ukończył komedię życia swego przyjemnie, dzięki sprzyjającemu losowi, żyjąc lat 53, chwalony i szanowany przez wszystkich. Jako mąż niezwykle gościnny, zawsze pokojowo nastawiony i bardzo uczciwy w ostatniej scenie tego dramatu zginął jednak przez godny pożałowania wypadek. Mianowicie 20 października 1644 roku, w nocy, w domu swoim w Januszkowicach, przez zbójników z Podbieszczadzia, podstępnie podających się za gości, których akurat oczekiwał, został zaskoczony. Dom został doszczętnie ograbiony, a on trafiony kulą został przez nich w sposób okrutny bardzo skatowany. Jeden dzień pozostawał przy życiu po swoich udrękach i torturach. Dnia następnego wśród żalu i bólu wszystkich tragicznie zamknął żywot. Wraz z nim zginął szlachetny Nikodem Borkowicki, jego krewny, dzielny żołnierz spod komendy Jaśnie Wielmożnego Pana Stanisława Lubomirskiego. Ten zabiwszy kilku rozbójników poległ trafiony kulą. O ty, poczucie bezpieczeństwa, pomimo pokoju publicznego i niewinności, tak bardzo niepewne! O biegu życia ludzkiego, będący zawsze niczym niegodne zaufania widowisko teatralne! Ktokolwiek będzie to czytał, niech także zacznie rozważać, jak los jest niepewny, a zmarłemu niech wyprasza wieczne zbawienie.